

2008-02-14

**Bogusław Sonik**

## **Listy. "Na Kazimierzu zniknęła kamienica"**

**Byłem tym czytelnikiem, który zadzwonił do "Gazety" z wiadomością o wyburzeniu kamienicy na Kazimierzu. Uważam, że to, co stało się na rogu Węglowej i Augustiańskiej, jest barbarzyństwem.**

Nie przekonują mnie tłumaczenia, że kamienica była w złym stanie, że kilka lat trwały stosowne procedury administracyjne, które i tak doprowadziły do egzekucji klasycystycznej budowy. Dokonało się to w mieście, które szczydzi się tytułem Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

Jak to możliwe, że takie decyzje zapadają w zaciszu urzędniczych biur? Dlaczego o planie wyburzenia nie powiadamia się nawet radnych?

Dlaczego wzorem innych europejskich stolic nie nakaże się zachowania fasady w sytuacji tzw. śmierci technicznej budynku? Sam widziałem, jak w latach 90. w sercu Paryża, na Av. Montaigne, w ten sposób powstała siedziba słynnej firmy Louis Vuitton. Zachowano interesującą fasadę, budując za nią nowoczesne przestrzenie handlowe. Dlaczego u nas w Krakowie tego nie można zrobić? Na naszych oczach trwa powolne dobijanie tego miasta: koszmarki nadbudów, prowincjonalna architektura nowych budynków, w szczególności hoteli, dewastacja fasad, XIX-wiecznych wnętrz i podwórek. Trwa nieokiełznana, dzika zabudowa w Bronowicach, stawia się tam wielkogabarytowe budynki, niszcząc bezpowrotnie charakter tej legendarnej wsi. I wszystko to przy bezradności władz, które w starciu z potęgą kapitału inwestorów ustępują i kapitulują. Jeżeli jest prawdą, że obecne prawo jest bezradne wobec takiej sytuacji, jaka zaistniała na rogu Węglowej i Augustiańskiej lub w innych przypadkach, gdy właściciel jest nieznany lub ma złą wolę, chcąc doczekać wyburzenia, to je zmienimy.

Takie miasta jak Kraków czy Toruń zasługują na stosowną ustawę chroniącą zabytkowe przestrzenie. Zwracam się z apelem do Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, aby wyszedł poza rolę cennej instytucji nadzorującej wydawanie publicznych środków na ratowanie tego, co najcenniejsze w Krakowie. Czas, by spojrzeć kompleksowo na tkankę zabytkową miasta, która pada pod ciosami buldożerów.

Kraków zaczyna przypominać arkę Noego. Chowa się w niej przy pomocy pieniędzy z kancelarii prezydenta, drogocenne perły architektury, a resztę powoli zalewa ocean tandety, prymitywizmu, głupoty, chciwości, złej woli, administracyjnej bezradności.

Myślałem, że w moim mieście już mnie nic nie zaskoczy, co zmierza do spaskudzenia tego, co stanowiło o jego wartości przez wieki. Jednak okazało się, że to nieprawda. Dzisiaj pod nóż idą budynki. W grudniu 2007 r. Stowarzyszenie Instytut Dziedzictwa zorganizowało akcję "SOS Kraków", wzywając do ratowania pięknych detali architektonicznych. Dziś okazuje się, że detalem stały się kamienice. To hasło okazało się, niestety, prorocze, spod jego gruzów wychodzi jeszcze słabnący sygnał SOS!

Ale czy to jeszcze kogoś obchodzi?